Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 192 Kraków, piątek 13 sierpnia 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 2 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Gotowość Polski do rokowań

Skład delegacyi polskiej do Mińska

(PAT) **Warszawa**, 12 sierpnia.

Jak donosi „Kuryer Warszawski“ we wtorek od godziny 5 do 10 wieczorem obradował komitet ściślejszy ministrów. Komitet uchwalił **wysłać nową notę do rządu sowieckiego**, w której opisano wydarzenia na froncie i zażądano wyjaśnienia. Przytem wyrażono **gotowość wysłania delegatów polskich do Mińska.** Następnie komitet ściślejszy ustanowił preliminarya materyału pokojowego i **ewentualne warunki rozejmowe.** W końcu ustalono zasadniczy skład delegacyi pokojowej, któraby ewentualnie w razie nadejścia odpowiedzi od bolszewików, wyjechała do Mińska, a mianowicie: 4 delegaci sejmu ustawodawczego (reprezentanci klubów: narodowego zjednoczenia ludowego, związku ludowo-narodowego, PSL i **PPS**), dwaj delegaci wojskowości, przewodniczący oraz reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 12 sierpnia.

Komitet ministrów ustanowił następujący skład delegacyi, która wyjeżdża do Mińska: posłowie sejmowi: tow. **Barlicki**, (PPS), Czerniewski (chrz. dem.), Stan. Grabski (związek nar. lud.), Mieczkowski (zjednoczenie lud. nar.), Kiernik (piastowiec), Waszkiewicz (NZR).

Przewodniczącym delegacyi ustanowiono wiceministra spraw zagr. **Dąbskiego.**

Z ramienia prezydyum rady ministrów wyznaczony został podsekretarz stanu **dr. Wróblewski.**

Nazwisk wojskowych członków delegacyi jeszcze nie ustalono.

Kraków, 12 sierpnia.

Po wielkich groźbach, po specyalnym zjeździe Lloyda George'a z Millerandem w Hythe, po groźbie podjęcia napowrót bojkotu, po zapowiedzianych i „już będących w drodze“ posiłkach francusko-angielskich — po tych wszystkich słowach, słowach“ — Anglia przyjęła wszystkie warunki rządu moskiewskiego, z których dla nas decydującymi są następujące:

1) Anglia — a za nią niewątpliwie Francya — godzi się na to, aby Rosya bezpośrednio i bez udziału ententy rokowała z Polską;

2) Anglia — a zatem i idąca na jej pasku Francya — rezygnuje z udzielania Polsce także tej jedynej pomocy, jaką jej mogła dać, tj. dostarczania materyału wojennego.

Na zasadzie tych warunków, które dyabelnie wyglądają na zupełną kapitulacyę dumnego Albionu przed „uzurpatorami na Kremlu“, Cziczerin zawiadomił rząd londyński za pośrednictwem Kamieniewa, że — stosownie do wczorajszej zapowiedzi — godzi się na rokowania z Polską o zawieszenie broni **równocześnie z wstępnemi rokowaniami o pokój** i wyznacza Mińsk jako miejsce spotkania się obustronnych delegatów we środę 11 sierpnia.

Jakkolwiek nie znamy warunków, jakie delegaci sowieccy w Mińsku postawią; jakkolwiek na podstawie położenia militarnego można przypuszczać, że warunki te nie będą lekkie, mimo to — głęboko jesteśmy o tem przekonani — cała Polska z ulgą przyjęła wiadomość o możliwości zakończenia tej wojny, która była czemś więcej, niż wojną, bo zaczęła przeradzać się w nieszczęście. Z wielu względów, których wyliczenie wobec świtu nadziei możemy sobie zaoszczędzić, naród cały przyjmie z westchnieniem ulgi zapowiedź końca tego paroksyzmu, w jakim od dwóch miesięcy żyjemy, ale jeden wzgląd musimy specyalnie zaakcentować ku wiecznej pamięci, na przestrogę dla potomnych. Chodzi o rolę, jaką wobec nas odegrała ententa i zakończenie tej roli.

Od tygodni, odkąd szala zaczęła przechylać się na stronę bolszewickiej przewagi, zasypywano nas wiadomościami o pomocy, jakiej ententa nam w różnych formach użyczy. Pomijając głosy wielkich dzienników paryskich i londyńskich, które bez wyjątku — a jakże! — entuzyazmowały się dla sprawy „sprzymierzonej“ z ententą Polski, donoszono nam rano, w południe i wieczór o organizowaniu pomocy w ludziach, o mobilizacyi na lądzie i na morzu; odgrażano się Niemcom, które oświadczyły, że nie przepuszczą transportów wojskowych; wskazywano na przyjazd do Polski „samego“ Focha.

Od pierwszej chwili, odkąd te wiadomości zaczęły się pojawiać w prasie polskiej, przyjmowane przez pewien jej odłam z bezkrytycznym entuzyazmem, zapatrywaliśmy się sceptycznie na te odgrażania się pomocą, a onegdaj dopiero cytowaliśmy głos p. Paderewskiego, który nie pozostawiał żadnej wątpliwości, że pomoc ta jest fikcyą.

Nie szczycimy się tem naszem przewidywaniem, ale podkreślamy je jako **fakt**, jako ciężki zawód, który — nie poraz pierwszy w naszych dziejach — nas znowu spotkał ze strony mocarstw zachodnich. Historya w tym wypadku się powtarza: do r. 1831 i 1863 przybywa r. 1920 jako trzeci w szeregu złudnych nadziei, jakimi naród polski w walkach o niepodległość zwodzono.

Anglia, powtarzaliśmy ciągle, chce odwrócić niebezpieczeństwo bolszewickie od swych posiadłości azyatyckich i chce rozpocząć handel z Rosyą. I zaiste, warunki przez Anglię postawione a przez Cziczerina bez zastrzeżeń przyjęte, obracają się w głównych swych punktach około wymiany towarów i ludzi i około zaprzestania **pośrednich** kroków nieprzyjacielskich, tj. o zaniechanie propagandy słownej i orężnej w Persyi, Afganistanie, Małej Azyi itd. Na te warunki rząd sowiecki mógł się zgodzić, bo chwilowo główna jego uwaga skoncentrowaną jest w stronę Polski, a o tej w warunkach angielskich **niema ani słowa** — poza „rezygnacyą z mięszania się do układów pokojowych między Rosyą a Polską“.

W dodatku Lloyd George w swej mowie w Izbie gmin całą winę zrzucił na Polskę, ją nazwał stroną zaczepną i daje sowietom broń do ręki przeciw Polsce! Jakże Moskwa niema korzystać ze wskazówki, że „strona zaczepna“ powinna dać gwarancye i zabezpieczenia, że już zaczepki nie powtórzy? A p. Lloyd George odrazu podsuwa sowietom najlepszą gwarancyę: Polska w granicach etnograficznych. Czy wiecie, co to znaczy? Czy możecie w tych granicach określić przyszłość Galicyi wschodniej, Chełmszczyzny, Wilna itd.? Sam premier angielski daje pp. Kamieniewowi i Krasinowi wskazówki, jak **ich** rząd ma traktować Polskę i naturalnie ta nauka padnie do chętnych uszu. Oto nasi sprzymierzeńcy, których poły każe nam prasa endecka codzień trzymać się bez względu na to, czy oni nas przygarniają czy kopią,

Tak wyszliśmy na pomocy „sprzymierzeńców!“ Za samą **obietnicą** pomocy zapłaciliśmy utratą Śląska, a teraz stoimy sami wobec przymusu rokowań sam na sam. Tem lepiej! Jeżeli Anglia z góry, przeszło rok temu, gdy nasza sytuacya wojskowa była świetną, nakreśliła Polsce granice, które Rosya sowiecka — wedle telegramu Cziczerina — chce nakreślić w szerszych rozmiarach, to można sobie wyobrazić, jaką postać przybrałaby jej „bezinteresowna interwencya“ teraz, kiedy wojska czerwone stoją o 50 kilometrów od Warszawy. Pośrednictwo to byłoby tak kosztowne, że — nie wahamy się tego otwarcie powiedzieć — że drożej wypadłoby, gdyby bolszewicy mieli rzeczywiście zamiar nas ograbić. Polska na szczęście, nie jest jeszcze na tym poziomie co Litwa i nie potrzebuje protekcyi, słowo tak swojskie w historyi angielskiej.

Koniec końców, dziś jest dzień przełomowy, dziś stanęliśmy wobec momentu, który dla milionów dobrych Polaków oznacza uwolnienie się od zmory, którą nam od kilku dni bez osłonek przekazywano. Wszak urzędownie ciągle powtarzano nam o przygotowaniach do obrony Warszawy; donoszono o fortyfikowaniu Warszawy; zamianowano dla niej gubernatora wojennego! Stanęliśmy, zdawało się u kresu, kiedy wszystko się stawia na jedną kartę. Teraz mamy atuty we własnych rękach i — liczymy na to napewno — nie wypuścimy już ich, ani nie pozwolimy nikomu kibicować sobie przy zielonym stole w Mińsku. Tu nikt niema nic do gadania, tylko Polska i Rosya! Oba narody przelewały własną krew, oba równomiernie ponosiły nadludzkie ofiary — im jedynie przysługuje prawo stanowienia o swej sąsiedzkiej przyszłości. *lf.*

—ooo—

Lloyd George o kwestyi polskiej

(PAT. Radio). **Paryż**, 12 sierpnia.

W Izbie gmin oświadczył Lloyd George w sprawie polskiej, że jeżeli konferencya pomiędzy Polską a Rosyą, mająca się odbyć w Mińsku, nie przyjdzie do skutku, to w takim razie **dostarczą sprzymierzeni Polsce kierowników wojskowych i doradców.** Zastosują oni też do Rosyi sowieckiej wszelkiego rodzaju **presyę ekonomiczną**, ażeby Rosyę zmusić do zaniechania kroków, godzących w żywotność i niepodległość narodu polskiego. Presya ta uskuteczniona zostanie bądź przez nową akcyę, bądź przez akcyę międzynarodową. Lloyd George oświadczył, że otrzymał co dopiero od Kamieniewa **dokładną treść warunków pokojowych**, sformułowanych przez sowiety.

(PAT. Radio). **Horsaa**, 12 sierpnia.

Lloyd George przedstawił wczoraj, jak to było zapowiedziane, sprawę polską przed forum Izby niższej w celu uzyskania aprobaty co do stanowiska, jakie w tej sprawie zajmuje rząd. W mowie swej Lloyd George oświadczył, że rząd sowietów przy stawianiu Polsce warunków pokojowych miał **zupełne prawo wziąć jako podstawę tych warunków fakt, że Polska była stroną zaczepiającą** i że zaczepkę swoją podjęła **mimo ostrzeżenia ze strony ententy.** Z tego powodu **rząd sowietów ma prawo żądać takiej gwarancyi**, jakiej w podobnym wypadku żądałoby każde państwo w celu zabezpieczenia się **od powtórzenia zaczepki.** Jednakże **nic nie usprawiedliwia represalii** w tym stopniu, żeby **zniszczyć one miały narodową egzystencyę Polski.** Zamiarem ententy jest zatem **zapewnienie pokoju na podstawie niepodległości Polski w granicach etnograficznych.**

Lloyd George oświadczył dalej, zwracając się **do partyi pracy**, że **ententa nie da Polsce żadnej pomocy w ludziach**, gdyż Polska ma materyału ludzkiego poddostatkiem i **powinna dać sobie radę sama**, jeżeli wyzyska wszystkie swoje źródła. Jednakże jest rzeczą słuszną, żeby Polska, gdy chce bronić swojej wolności, otrzymała **wskazówki i dyrektywy od narodów, które przez 4 lata wojny nabrały doświadczenia. Tej pomocy moralnej udzieli się Polsce wtedy, jeżeli Polska udowodni, że uczyniła wszystko, co możliwe, aby obronić swoją wolność i niepodległość.**

Mowie tej przysłuchiwali się Kamieniew i Krasin.

(PAT. Radio). **Poldhu**, 12 sierpnia.

Premier angielski przyjął wczoraj komisyę wybraną z łona partyi pracy dla bacznego obserwowania rozwoju **sprawy polsko-rosyjskiej.** Przy-

jęcie było bardzo serdeczne. Ale Lloyd George oświadczył niedwuznacznie, że nie wywrze ta sytuacya żadnego wpływu na dalszy bieg wypadków, albowiem traktat wersalski musi być wykonany, a traktat ten **gwarantuje niepodległość Polski, która musi być zachowana za wszelką cenę.**

Prasa francuska o rokowaniach w Mińsku

(PAT. Radio). **Lyon**, 12 sierpnia.

We środę ma nastąpić w Mińsku pierwsze spotkanie przedstawicieli Polski i Rosyi, upoważnionych do rokowań w sprawie **zawieszenia broni**. O ile jest to prawdą, **delegaci bolszewiccy oferują Polsce dogodne warunki**, które gwarantują **jej całość terytoryalną i polityczną niezależność**. W tych warunkach, pisze „Petit Parisien", musiałoby być stanowisko koalicyi **zmodyfikowane**; w przeciwnym jednak wypadku powziętaby koalicya zgodnie **przeciwko sowietom niezbędne środki zabezpieczenia**. Efektywna blokada Rosyi jest zapewnioną przez angielską flotę przy współudziale torpedowców francuskich, w szczególności na morzu Bałtyckiem. Państwa, sąsiadujące z Rosyą (Szwecya, Norwegia i Dania), otrzymają **polecenie niewysyłania do Rosyi żadnych towarów**, natomiast otrzymają wskazówkę, aby zwalczać światowe niebezpieczeństwo bolszewizmu. Ewentualnie **koalicya zawezwie Niemcy do przeprowadzenia izolacyi lądowej Rosyi**. Inny środek będzie polegał na zorganizowaniu **frontu defenzywnego** przeciwko Rosyi sowieckiej w łączności z państwami dawnej Rosyi. Armia generała Wrangla, która była dotychczas wspomagana przez Francyę, otrzyma pomoc i ze strony Anglii, która prześle jej materyał wojenny. W każdym razie **Polska otrzyma od rządów koalicyi pomoc materyalną i moralną** w celu utrzymania swej niezależności i kontynuowania swych wysiłków, a gdyby korytarz gdański był przecięty przez bolszewików, to wtedy wysyłka materyału będzie się odbywała przez Czechosłowacyę. Wkońcu, gdyby sowiety trwały na swojem prowokacyjnem stanowisku, Krasin i Kamieniew będą musieli **opuścić Londyn w ciągu tygodnia.**

Jaką pomoc daje koalicya Polsce?

(PAT. Radio) **Lyon**, 12 sierpnia.

Według „Petit Parisien" postanowili Lloyd George i Millerand udzielić pomocy Polsce przez **dostarczenie amunicyi, materyału wojennego** i przez organizacyę **blokady** wspólnie z państwami sąsiedniemi. **Wysyłka wojsk francusko-angielskich została odrzuconą.**

Niemiecka neutralność

Nauen. (PAT. Radio). Ministerstwo komunikacyi poleciło wszystkim zarządom kolejowym postępować ściśle według rozporządzenia z 30 lipca, w którem wymienione są wszystkie artykuły, których wywóz i przewóz jest zabroniony do krajów, prowadzących wojnę, na zasadzie neutralności. Ministerstwo zarządza, aby treść tego rozporządzenia zakomunikować służbie kolejowej i równocześnie podkreślić z naciskiem, że niedozwolonem jest jakiekolwiek przekroczenie zarządzeń, gdyż sprowadzić to może niebezpieczeństwo wojny, które rząd Rzeszy postanowił usunąć.

Mobilizacya czeska?

Budapeszt. (PAT. Radio). Dzienniki donoszą, że w myśl otrzymanych wiadomości mobilizacya czeskiej armii postępuje naprzód. Powiększenie zapasowych formacyi do stanu wojennego jest prawie ukończone. Do miast słowackich przywieziono bardzo wiele amunicyi. Widoczną jest rzeczą, że Czesi nie mobilizują się przeciw Rosyi ani Polsce, lecz przeciw Węgrom.

Neutralność Czech

Nauen. (PAT. Radio). Według wiadomości z Pragi uchwaliła czesko-słowacka rada ministrów **zachowanie jak najściślejszej neutralności** i postanowiła zakomunikować to wszystko państwom europejskim.

Francya popiera Wrangla

Lingby. (PAT. Radio). Cziczerin przesłał do rządu francuskiego telegraficznie notę, protestującą przeciw wysłaniu kontrabandy wojennej dla generała Wrangla. Ostatnia przesyłka zawierała między innemi 28 aeroplanów, a była skierowaną do Odessy równocześnie z transportem repatryowanych jeńców wojennych. Nota zaznacza, że sprawa ta zostanie oddaną Anglii do rozwagi.

Walki o Pułtusk

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 11 sierpnia:

Na północnym odcinku oddziały nasze **odparły zacięte ataki** nieprzyjaciela dążącego za wszelką cenę do wyparcia nas z Pułtuska. W walkach tych wyróżnił się chlubnie 205 pułk ochotniczy pod dowództwem majora Monda, który parokrotnie atakował na bagnety. **Ciężkie walki** miały również miejsce na odcinku grupy generała Żeligowskiego, powstrzymującej obecnie najsilniejszy napór nieprzyjaciela. W „centrum dzień wczorajszy upłynął bez znaczniejszych starć bojowych.

Na odcinku południowym zwiększona czynność uzupełnionej po ostatniej porażce konnej armii Budiennego. Czołowe jej oddziały dotarły **do Radziechowa i Chołojowa**. Nasza kontrakcya w toku. Ataki nieprzyjaciela w rejonie Horodyszcza i Chodaczkowa zostały **krwawo odparte**. Oddziały ukraińskie, które się przejściowo wycofały za Strypę, **odzyskały utracone pozycye.**

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy armii ochotniczej przesyła następujący rozkaz generała Hallera do dowództwa 201, 205 i 263 ochotniczych pułków piechoty:

Ochotnicy: Nie zawiodłem się na was! W znużone szeregi walczących od dwóch lat żołnierzy wnieśliście wiarę w zwycięstwo wraz z nową energią. Siła waszego oręża i potęga waszego ducha wspiera walczące szeregi armii, broni dostępu do murów Warszawy i brzegów świętej rzeki naszej Wisły. Z piersi żołnierzy polskich powstał żywy mur, o który rozbić się muszą wszelkie zakusy wroga.

W imię służby dziękuję wam, oficerowie i żołnierze 201, 205 i 263 pułku. Każdy z was również zasłużył sobie na wdzięczność ojczyzny. Każdy spełnił to, co mu honor żołnierski nakazywał. Za przykładem dzielnych waszych dowódców idźcie w zwycięski bój! Wytrwajcie! Bóg z wami!

Generalny inspektor armii ochotniczej i dowódca frontu północno-wschodniego Haller, generał broni.

Słabość bolszewików

Warszawa. (PAT). „Kuryer Poranny" pisze: Istnieje dowód oczywisty, że **bolszewicy nie posiadają wcale rezerw**, że za wąskim pierścieniem ich wojsk jest **zupełna pustka**. Jedno zatem mocniejsze uderzenie może cały front bolszewicki podważyć, tembardziej, że nie jest on jednolity i posiada luki, któremi można przejść na tyły armii sowieckiej. Wczoraj przyjechało bryczką z Litwy kilka osób, nie napotkawszy na drodze ani jednego żołnierza bolszewickiego. Jest to fakt autentyczny. Osoby te nie wiedziały bynajmniej o sytuacyi w byłej Kongresówce i bardzo się zdziwiły, dowiedziawszy się, że ludność tamtejsza uważa położenie za groźne.

Za ogłoszeniem pospolitego ruszenia

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" pisze: Do Rady obrony państwa nadchodzą liczne telegramy i petycye od sejmików, rad miejskich i wieców różnych miast, z żądaniem ogłoszenia pospolitego ruszenia.

Grzywna 30.000 marek na „Rzeczpospolitą"

Warszawa. (PAT). Komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawę w myśl rozporządzenia Rady obrony państwa z dnia 19 lipca w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości dotyczących wojska i spraw państwowych, niezgodnych i nieopartych na dowodach wiarygodnych, a mimo to puszczonych w obieg pod formą **dodatku nadzwyczajnego**, nałożył na czasopismo „Rzeczpospolita" grzywnę w wysokości 30 tysięcy marek.

Walka z paskarstwem

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Na mocy uchwały sejmowej dokonaną została reorganizacya urzędu walki z lichwą i spekulacyą. Sformowany został urząd okręgowy warszawski. Nowo powstały urząd pracować będzie nadal w ścisłem porozumieniu z wydziałem walki z lichwą żywnościową. Jednocześnie utworzoną została druga instancya dla walki z lichwą i spekulacyą przez wydzielenie wydziału odwoławczego, finansowego i personalnego. Wydział odwoławczy ma nadal funkcyonować, finansowy i personalny ulegają chwilowemu zawieszeniu.

Rozkaz nowego ministra wojny

Warszawa. W rozkazie ministra spraw wojskowych generała Sosnkowskiego między innemi powiedziano: „Kto w tych ciężkich czasach obowiązków swoich nie będzie spełniał należycie, dopuści się zaniedbania i opieszałości, sam wydaje na siebie wyrok, że **niegodzien jest nosić mundur oficera polskiego** i pozostawać w szeregach armii polskiej. Wszyscy dowódcy pamiętać muszą o tem, że nie spełniają jeszcze swoich obowiązków, pracując sami z poświęceniem gorliwie, lecz również z całą surowością wymagać tego muszą ze strony swoich poddanych".

Ludność górnośląska przeciw Czechom

Bytom. (PAT) Przewodniczący komisyi koalicyjnej w Opolu przedstawił konferencyi ambasadorów w Paryżu skargi i życzenia mieszkańców gmin morawskich, Hacz, Owczyce i Pyszcz, które nie chcą być przyłączone do Czech i domagają się plebiscytu, równocześnie z głosowaniem na Górnym Śląsku. Konferencya ambasadorów orzekła, że gminy te nie mogą być dopuszczone do głosowania, lecz aż do rozstrzygnięcia o Górnym Śląsku nie mogą ich obsadzić ni zarządzać nimi Czesi. Chwilowo pozostaną one pod władzą komisyi koalicyjnej w Opolu.

Taniość na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT) Komisya dla zbadania cen na Górnym Śląsku uchwaliła na konferencyi w dniu 7 bm. dalsze **obniżenie cen** na wszystkie towary.

Represye rosyjskie wobec Węgier

Nauen. (PAT. Radio). Niemieckie dzienniki podają radiotelegram wysłany przez Cziczerina do węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych z oświadczeniem, że z powodu nowego procesu przeciw 16 członkom węgierskiego czerwonego rządu, pozostającym pod ochroną Rosyi sowieckiej, Rosya postanowiła internować 1000 oficerów węgierskich, którzy podzielą takisam los, jak oskarżeni członkowie węgierskiego rządu czerwonego.

Traktat z Turcyą podpisany

Lyon. (PAT. Radio). Pokojowy traktat z Turcyą został podpisany dnia 10 b. m. w Sevres. Jestto **oficyalne zawarcie pokoju** z ostatnim nieprzyjacielem we wojnie światowej po Niemczech, Austryi, Bułgaryi i Węgrzech.

Rokowania włosko-greckie

Lyon. (PAT. Radio). Obecnie odbywają się rokowania między Grecyą a Włochami w kwestyi Dodekanesu. Wyspy te stosownie do układu między Tittonim a Venizelosem mają być przyznane Grecyi. Wyspa Rodos, której przyznania domagały się definitywnie Włochy, przyznana im będzie prowizorycznie, a o definitywnym przydziale rozstrzygnie plebiscyt w ciągu 15 lat. Liga narodów ureguluje sprawę tego plebiscytu, udzielając Włochom szerokiej autonomii na tej wyspie.

Lyon. (PAT. Radio). Układ włosko-grecki będzie podpisany równocześnie z układem w sprawie strefy wpływów ekonomicznych w Azyi Mniejszej.

Wybuch prochowni

Rzym. (PAT. Radio) Z Florencyi donoszą, że magazyn prochu w San Gervasio w pobliżu Florencyi wyleciał w powietrze. Na razie stwierdzono **5 zabitych i stu rannych.**

Zegluga powietrzna

Lyon. (PAT). Prasa francuska donosi, że towarzystwo ubezpieczeń dla statków napowietrznych wyznaczyło na rok 1920 miljon franków dla wynalazków i urządzeń, przyczyniających się do zabezpieczenia aparatów napowietrznych. Towarzystwo nie ogranicza zasady ani natury wynalazku.

Najazd rosyjski

Pod tytułem **Ajenci rosyjscy jako „Rząd rewolucyjny"** zamieszcza „Robotnik" warszawski następujący artykuł:

W początkach 1919 r., kiedy bolszewicy zajmowali Wilno i Mińsk, mieli oni całkiem gotową listę — swojej filii rządowej na Polskę. Bolszewicy są tak wspaniałomyślni i tak dbają o całą ludzkość, że mogliby z Moskwy dostarczyć Rządów wszystkim krajom całej kuli ziemskiej. „Świat musi być rządzony z Moskwy" — oto wyznanie wiary tych następców Katarzyny i Mikołaja. Przedewszystkiem zaś pp. bolszewicy myślą o obsadzeniu bolszewickimi rządami swoich najbliższych sąsiadów, aby nietylko odbudować dawne granice Rosyi, ale znacznie je rozszerzyć.

Nieudała się sztuczka z owym pierwszym Rządem, którym bolszewicy chcieli obdarzyć „Priwislinskij Kraj". „Rząd" ten pozostał w dziedzinie niewykonanych projektów wobec tego, że bolszewików wypędzono z Wilna i Mińska. Dziś bolszewicy wznawiają swój projekt i mają dla nas w pogotowiu „Rząd rewolucyjny", który przy pomocy kozaków Budiennego ma „organicznie wcielić" Polskę do Rosyi.

Tym razem bolszewicy nie kryją się już ze swymi planami. Moskiewska iskrówka urzędowa z 3-go sierpnia ogłasza o utworzeniu się „Komitetu Rewolucyjnego" dla Polski. Do Komitetu tego wchodzą: Julian **Marchlewski**, jako przewodniczący, następnie Feliks **Dzierżyński**, Józef **Unszlicht**, Feliks **Kon** i Edward **Próchniak**.

Bolszewicy, idąc śladami dawnych rozbójników carskich, Suworowów i Paszkiewiczów, pragną jednak rzeczywisty charakter swego bandyckiego pochodu zamaskować kilku polskiemi nazwiskami. Nikogo jednak nie złudzą i oszukają i z piątki swoich ajentów, służalców Rosyi, nie zrobią nawet pozoru Rządu Polskiego.

Kto to są ci wyżej wymienieni panowie? Oprócz Feliksa Kona, są to wszystko dawni esdecy polscy, zaciekli i przysięgli wrogowie niepodległej Polski, którzy zawsze Polskę traktowali, jako prowincyę rosyjską i uważali ją za przyczepkę do Rosyi — wszystko jedno jakiej: carskiej, kostytucyjnej, republikańskiej, czy sowieckiej. Nazwiska te zawsze oznaczały i dziś oznaczają: niewolnictwo polskiej klasy robotniczej w służbie rosyjskich interesów i rosyjskiej polityki, oznaczają posługiwanie się robotnikiem i chłopem polskim jako narzędziem potęgi Rosyi.

Poza tymi czterema dawnymi esdekami jest w tem towarzystwie jeden jeszcze: Feliks Kon, który do esdecyi nie należał, należał natomiast do t. zw. lewicy PPS., która zresztą w stosunku do niepodległości Polski zajmowała tak samo wrogie stanowisko, jak i esdecy. Feliks Kon jest »komunistą" i „bolszewikiem" od niedawna dopiero: aż do wzięcia Charkowa przez bolszewików był, jako mieńszewik, ich zaciekłym wrogiem. Ale Feliks Kon umie się szybko „przystosowywać". Będąc w t. zw. lewicy PPS. umiał jednakże, kiedy nastręczało się odpowiednie audytoryum, wygłaszać mówki niepodległościowe. A na początku wojny, popierał i wysławiał Legiony, aby je nieco później bezcześcić — w Szwajcaryi, w otoczeniu emigrantów Rosyan.

Cała ta piątka — to członkowie rosyjskich władz sowieckich, ludzie całkowicie oddani interesom rosyjskim. Że z Polski pochodzą, albo z Litwy, jak twierdzi Dzierżyński, oczywiście nie zmienia to w niczem postaci rzeczy. Czyż carat nie posługiwał się takiemi narzędziami? Czyż margrabia Wielopolski przed powstaniem nie był u nas przedstawicielem władzy carskorosyjskiej? Owa piątka, z której zrobiono w Moskwie „Komitet rewolucyjny" dla Polski, pod wszystkiemi względami jest narzędziem Rosyi, narzędziem — rosyjskiego najazdu. Panowie ci i pod tym względem przypominają dawnych urzędników carskich, że przerzuca się ich z jednej miejscowości do drugiej, z jednego kraju do drugiego, stosownie do „potrzeb służby". — Feliks Kon np. niedawno jeszcze był — w rządzie sowieckim... ukraińskim. A Feliks Dzierżyński był sowieckim ochrannikiem i katem w Rosyi, obecnie podobne czynności ma spełnić w Polsce.

W stosunku naszym do Rosyi, esdecy, a później komuniści, odgrywali haniebną rolę, szkodliwą dla proletaryatu obu narodów. Nietylko głaskali, ale wprost podjudzali zaborcze instynkty w rosyjskiej klasie robotniczej. Uznawali naród rosyjski za panujący i wmawiali w robotników rosyjskich, że oni są „solą ziemi", zakonodawcami socyalizmu i robotnicy krajów, zdobytych przez Rosyę, mają ślepo wykonywać wolę robotników rosyjskich, a właściwie tych, którzy za ich rzeczników się podają. Oni systematycznie szczuli socyalistów rosyjskich przeciwko Polsce. Nawet gdy socyaliści rosyjscy uznali niepodległość Polski, — oni nigdy z tem pogodzić się nie chcieli i nigdy nie porzucili zamiaru przywrócenia Polski do roli prowincyi rosyjskiej.

Teraz jadą na podbój Polski z „czerezwyczajkami", kozakami Budiennego, carskimi generałami i programem „wcielenia" Polski do Rosyi. Milutin, przysłany przez cara podczas powstania 1863 r. dla dokonania reformy włościańskiej, opowiada w swoich pamiętnikach, jak się cieszył, słysząc śpiewkę żołnierską: „pajdjom Polszu pokoriat" (pójdziemy Polskę uśmierzać)... Teraz jedzie owa piątka „rewolucyonistów" — i taka sama zapewne śpiewka sołdatów moskiewskich towarzyszy „komunistycznym" emisaryuszom Moskwy...

Wzorem wszystkich Targowiczan, pragnęliby jakoś upiększyć swą haniebną, zdradziecką rolę. Więc powiadają w swoim „Manifeście" do ludu Polskiego, że — przez pochód sowieckiej armii do Polski spełnia się dawne hasło polskie: „Za naszą i waszą wolność." Czyż może być plugawsze bluźnierstwo? Głosić, że ci, którzy przychodzą odbierać niepodległość i wolność narodowi polskiemu, którzy pod płaszczykiem rewolucyi społecznej niosą nam zniszczenie całego życia gospodarczego, a zwłaszcza zupełną ruinę przemysłu i potworny głód w miastach, że ci oto sołdaci, dowodzeni przez carskich generałów, spełniają testament rewolucyonistów polskich — jest to doprawdy szczyt bolszewickiego cynizmu.

Oto macie, robotnicy i włościanie, jakim rządem Moskwa chce was obdarzyć. Gdyby bolszewikom udał się ich szatański plan zapanowania w Polsce, to zupełnie bylibyście pozbawieni wpływu na rządy. Lenin i Trocki przysyłają wam z Moskwy wraz ze swymi sołdatami rząd, złożony z urzędników rosyjskich sowietów. A kiedy armia rosyjska, jedyna siła zorganizowana w Rosyi, przez zwycięstwo nad Polską całkowicie wrócona do swoich dawnych zadań zaborczych i ciemiężkich, obali rządy bolszewickie, to Moskwa jakichś innych panów i władców przyśle Polsce...

Tak będzie, jeżeliby lud polski nie wyrzucił z Polski najazdu, jeżeliby miał się urzeczywistnić plan bolszewickich następców Katarzyny II i ich pomocników, następców Targowicy.

Lud polski nie dopuści do tej hańby i tej zatraty. Odpędzi precz od Warszawy niosących mu jarzmo sołdatów rosyjskich i z Moskwy przywiezionych ajentów sowieckich.

Wiadomości polityczne

Mianowania. Wiceministrem wojny w miejsce mianowanego generała Sosnkowskiego mianowany został generał Michaelis. Pełnomocnikiem polskim przy Lidze narodów mianowany został p. Parczewski, zastępcą jego prof. Askenazy.

Propaganda polska za granicą. Nowoutworzony urząd propagandy obsadził już rozmaite placówki zagraniczne. Do Berlina wyznaczony został pos. tow. Diamand, do Paryża p. Dziewulski, do Londynu prof. Askenazy, do Szwajcaryi b. prezydent ministrów za rady regencyjnej p. Kucharzewski, do Hagi p. Bauer, do Helsingforsu p. Baranowski. Na delegata do Wiednia upatrzony jest prof. Wł. L. Jaworski.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

93

Nie zależy mi na tem, abym był przy tem i patrzę jak Marya odchodzi. Potem czuję, że mnie coś ciągnie, by tam pójść, jak gdyby to było moim obowiązkiem.

Przeszedłem most. Zatrzymuję się na skręcie Starej Ulicy, na skraju pól. O dwa kroki jest cmentarz, który się nie o wiele rozszerzył, gdyż prawie wszyscy ci, którzy teraz umierają, nie spoczywają nigdzie.

Podnoszę głowę. Obejmuję całkowicie widowisko.

Wzgórze wznoszące się przedemną, jest pełne ludzi. Kipi jak ul. Wzgórze ponad placem zbielałych lip, jest ukoronowane słońcem i czerwoną estradą, błyszczącą bogactwem toalet, mundurów i instrumentów muzycznych.

Poniżej jest czerwona baryera. A dołem poza tą baryerą, roi się i miesza publiczność.

Rozpoznaję wielki obraz przeszłości. Rozpoznaję tę ceremonię, rozległą jak pora roku, która się tutaj powtarza tyle razy, prawie tesame obrządki i tesame kształty, jak w czasie mego dzieciństwa i mojej młodości. Tak było ubiegłego roku i w inne lata, i tak było przed wiekiem i przed wiekami.

Obok mnie stoi stary wieśniak w chodakach. Nieforemne i bezbarwne gałgany koloru czasu, okrywają wieczystego człowieka pól. Jest tym, kim był zawsze. Oparty o swój kij mruga oczami; z powodu podobieństwa tego, co widzi do mszy, trzema czapkę w ręce. Nogi jego drżą, nie wie, czy nie powinien uklęknąć.

A ja sam, powróciwszy poprzez okresy do cząstki, którą jestem, czuję się zmalałym, odmłodzonym.

Tam w górze mówi jakiś człowiek wsparty na trybunie, obitej chorągwiami. Podnosi swą rzeźbioną głowę o białych włosach jak marmur.

W odległości, w której stoję, coś zaledwie dosłyszę. Lecz wiatr przynosi ku mnie kilka słów silniej wygłaszanych w jego przemowie. Głosi ludowi rezygnacyę i ciągłość spraw. Zaklina ich, aby porzucili ostatecznie przeklętą walkę klas, aby się na zawsze poświęcić błogosławionej walce ras we wszystkich formach. Po wojnie, żadnych społecznych utopii więcej; karność, której wielkość i piękność wojna na szczęście wykazała, połączenie się bogatych i biednych dla narodowej ekspanzyi i francuskiego zwycięstwa na świecie i święta nienawiść do Niemców, która jest francuską cnotą. Pamiętajmy!

Potem podnieca się inny mowca i woła, że wojna była tak wspaniałym kwiatem bohaterstwa, że nie trzeba jej żałować. Była szczęściem dla Francyi, sprawiła, że z narodu, o którym myślano, iż jest w upadku, wytrysnęły wielkie cnoty i szlachetne instynkta. Lud nasz musiał się obudzić, podnieść, zahartować. — W podniosłych, wstrząsających opisach proklamuje sławę dla zabójstwa i pójścia na śmierć i wychwala dawną miłość dla pióropusza, który odtwarza francuską duszę.

U brzegu tego tłumu, usiadłem samotny na stojącym tu granicznym słupie. Czuję, że lodowacieję w zetknięciu z temi słowami, z tymi nakazami, skuwającymi przyszłość z przeszłością i nieszczęście z nieszczęściem. Słyszałem je już rozbrzmiewające na zawsze. Bezładnie huczy we mnie cały świat myśli. W pewnej chwili zawołałem głucho: Nie! **Niekształtny krzyk, zduszony protest całej mojej wiary przeciw walącym się na nas błędom. Jest to pierwszy krzyk, na jaki się odważyłem wśród ludzi, wyrzuciłem go niemal jak natchniony ale prawie jak niemy. Stary wieśniak nie odwrócił nawet swej granitowej i ziemistej głowy. I słyszę przemijającą a rozchodzącą się powszechnie burzę oklasków.**

Wstępuję na górę, by się spotkać z Maryą i mieszam się z tłumem. Przeciskam się między ożywionemi grupami. Nagle zalega głęboka cisza i wszyscy stają nieruchomi. Tam w górze stoi biskup. Podnosi wskazujący palec i mówi:

Ci, którzy nie żyją, nie umarli. Wynagrodzeni są w niebie; ale żyją oni także tu na ziemi: przebywają w naszych sercach, chronieni wieczyście przed zapomnieniem. Są nieśmiertelnością sławy i wdzięczności. Żyją, są więcej godni zazdrości niż pożałowania.

I błogosławi obecnych, którzy się wszyscy pochylają lub klękają. Ja stoję wyprostowany, uporczywie, z zaciśniętemi zębami. I przypominam sobie i mówię do siebie: „Czyż zmarli zginęli dla niczego?" Jeśli świat ma pozostać takim, jaki jest, wówczas tak!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Piłsudski a sprawa pokoju

Intrygi przeciw Piłsudskiemu

P. Feliks Thumen w paryskim „l'Oeuvre" opowiada, że **Piłsudski we wrześniu 1919 r. wysłał do Londynu p. Paderewskiego, by Rada Najwyższa poparła jego żądania pokojowe, bo Polska ani ekonomicznie, ani politycznie i wojskowo nie jest w stanie prowadzić dalej wojny.** Lloyd George jednak w imieniu aliantów odradził Paderewskiemu pokój, obiecując najbardziej wydatną pomoc wojskową i ekonomiczną ze strony aliantów. Piłsudski wobec tego zgodził się na dalszą wojnę. Polityka wojenna była propagowana w Paryżu i Londynie przez bandę emigrantów carskich za pieniądze, wysyłane przez ambasadora rosyjskiego w Waszyngtonie. Celem tej polityki było zastąpienie pobitych batalionów Kołczaka i Denikina armią polską, by poprzeć awanturnika Wrangla. Lecz w tym samym czasie ci „starzy Rosyanie" starali się szkodzić wszelkiemi sposobami federalistycznej polityce Piłsudskiego i pchnąć wojska polskie przez Smoleńsk do Moskwy, co byłoby wojskowo i politycznie stokroć gorsze, aniżeli wyprawa na Kijów. Piłsudski, wierny swej federalistycznej polityce, wyprzedził pierwsze wojenne kroki czerwonej armii, atakując Kijów. Emigranci rosyjscy wściekali się, że ich plany się nie udały i rozpoczęli wtedy bezecną akcyę przeciwko „imperyalizmowi Piłsudskiego i jego akcyi zaborczej", a zresztą liczyli na jego upadek i na możliwość zdobycia wpływów w armii. Depesze z Warszawy o chłodnem przyjęciu przez Piłsudskiego misyi francuskiej i pomawianie go przez zagranicznych agentów o imperyalizm, to znów o bolszewizm, tłomaczą się tem, **że żądał od aliantów zawarcia pokoju,** nie chciał być igraszką w ręku Wrangla i służyć posiadaczom kuponów rosyjskich, protektorom nowego Kołczaka, którzy prowadzą żywą kampanię na Quai d'Orsay i w Foreign-Office, by wymódz zmiany na naczelnych stanowiskach w Polsce.

P. Thumen, zapytując, czy z francuskiego punktu widzenia ta polityka jest zręczna, wyjaśnia, że obalenie Piłsudskiego równa się otwarciu na oścież wrót bolszewizmowi, gdyż Piłsudski ma za sobą całą Polskę demokratyczną. Dzięki wstecznej i wrogiej demokracyi polityce Dmowskiego i ludzi wprowadzonych przezeń do Sejmu, reforma rolna, uchwalona już przed rokiem, dotąd nie została zrealizowana. Umiejętnie wyzyskana, wspólnie z wojskami Trockiego, dokonać może przewrotu bolszewickiego w Polsce, jeżeli alianci dorzucą jeszcze do błędów, popełnionych przez siebie, za namową emigrantów rosyjskich, nienawidzących jeszcze więcej Polskę, niż bolszewizm, obalenie pod pretekstem konieczności wojennych jedynego człowieka popularnego jeszcze nad brzegami Wisły.

* * *

Powyższe przedstawienie rzeczy rzuca światło na zakulisowe intrygi rosyjsko-francusko-angielskie przeciw Piłsudskiemu i na źródło, z którego płynie kampania oszczerstw skierowana przeciw Naczelnikowi państwa polskiego i przeciw — Polsce.

Na osobne oświetlenie zasługują polskie narzędzia tej kampanii.

Niestety, zawsze w Polsce była jakaś targowica, znajdująca się na usługach obcych knowań zwróconych przeciw Polsce. W naszych czasach rolę tej Targowicy odgrywają endecy i „polscy" bolszewicy.

Pomimo, że pozornie narodowa demokracya i esdecy polscy (dziś bolszewikami się mianujący) stanowią dwa przeciwne bieguny społeczne, jednak w rzeczywistości obie te **grupy stoją politycznie na wspólnym gruncie.** Wszak tosamo, co Róża Luxemburg i Marchlewski wyrazili swoją doktrynę o „organicznem wcieleniu Polski do Rosyi", wypowiedział Dmowski swem osławionem oświadczeniem, że „Polska bez zastrzeżeń na gruncie państwowości rosyjskiej" stoi i stać chce. — U endecyi i esdecyi widzimy zatem od dawien dawna **wspólne dążenie do uzależnienia Polski od Rosyi.**

Dziś, kiedy jedni z nich starają się urzeczywistnić swoje zamysły, wiodąc na Warszawę pułki rosyjskie — drudzy od wewnątrz usiłują im dopomódz, knując **plany zamachowe,** oraz wzniecając zamęt i niepokój, szerząc popłoch zmyślonemi plotkami (jak ostatnio złośliwa plotka o rzekomem aresztowaniu p. Cara, szefa kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa za zmowę z bolszewikami (!), plotka wymyślona i rozpowszechniana przez endeków, a kategorycznie zdementowana urzędowo w „Monitorze").

Endecy i esdecy, czyli bolszewicy z prawej i z lewej strony — harmonijnie działają od zewnątrz i od wewnątrz.

Zamiast pomocy zapowiedź kordonu sanitarnego?

Pod tytułem „Kordon sanitarny" donosi „Temps": „Wedle korespondenta „Heralda" z Londynu mieliby alianci zadecydować ostatecznie **nie uciekać się do żadnych środków militarnych przeciw groźbie bolszewickiej.**

W środowiskach brytańskich zdają się mniemać, że w razie, **gdyby bolszewicy,** dążąc do wypełnienia swojego planu, **zawładnęli Warszawą i zaprowadzili w Polsce rząd sowiecki, ustanowionoby „kordon sanitarny" dokoła Polski, która wydanąby została swojemu nieszczęśliwemu losowi.** Poczem alianci zadowoliliby się czekaniem, aż czas uczyni swoje.

Sądzą, że od chwili tej za dwa lata bolszewizm w Polsce wygaśnie. Taką — dodaje „Herald" — jest **teorya brytańska".**

Charakterystycznem jest, że „Temps" od siebie **żadną uwagą nie podaje w wątpliwość",** iżby w Londynie mogła istnieć podobna tendencya odmowy wszelkiego ratunku Polsce, a następnie ogłoszenia, ją w razie tryumfu bolszewików za „zakażoną", od której trzeba stronić, **aż póki się z naleciałości bolszewickich nie** wyleczy.

Charakterystycznemby było, że **ów „kordon sanitarny" przeciw Polsce** z ewentualnym narzuconym rządem bolszewickim — **zapowladanoby w tym samym czasie, gdy też sama Anglia nawiązać chce za wszelką cenę stosunki z rządem bolszewickim w Moskwie!**

Charakterystycznem jest również, że **przecłwko treści informacyi** podanej przez „Heralda" (zapewne chodzi tu o amerykański, nowojorski „Herald", gdyż mówi się tam o opinii angielskiej, jakby o cudzoziemskiej) „Temps" nie reaguje żadnem przejawem oburzenia.

Co się tyczy samego „Temps", to w artykule wstępnym w tymże numerze omawia on sprawę polską, pod tytułem „Tragedya Polski":

Wskazawszy na fiasko teoryi angielskiej, że bolszewizm można rokowaniami unicestwić, pisze „Temps": „Jeżeli pokój bolszewicki zniknie lub przekształci się — stanie się to pod naciskiem konieczności wewnętrznych, a nie negociatorów (dyplomatów rokujących) lub kupców cudzoziemskich („negociateurs ou negociants)."

„Nie — dodaje „Temps" — żaden środek polityczny ani ekonomiczny nie usunie bolszewizmu. Istnieje tylko jedna siła, zdolna go zwyciężyć: poczucie narodowe.

Jeżeli armia czerwona zaokupuje ziemię polską, zetknie się niebawem z niezliczonymi kłopotami, które patryotyzm Polaków zawsze sprawiał najeźdźcom. Jeżeli rządy sprzymierzone chcą przeszkodzić, ażeby wstrząśnienie nie rozszerzyło się na całą Europę środkową, niech zachęcają patryotyzm wszystkich ludów, które są z niemi w przyjaźni!

Te ludy — to owe mniejsze państwa, bliżej zagrożone pochodem bolszewickim.

Jak widzimy, wygłoszona tu przez „Temps" formuła nie przewiduje żadnej wydatniejszej pomocy zbrojnej ze strony ententy. Funduje wszystko w pierwszej linii na patryotyzmie polskim, a radaby zachęcić do zastanowienia się i inne państwa mniejsze, dla których dziś Polska tworzy piorunochron.

Niema tu takich zwrotów bezwzględnych, monstrualnych, jak przypisywane przez „Heralda" sferom angielskim, lecz brzmi nuta: Polegajcie tylko na sobie!

Czy to niespodzianka — nie!

Od początku wskazywaliśmy, że **Polska liczyć może tylko na te siły, które sama ze siebie wyłoni.** I tylko te siły zaważą czy w boju, czy nawet u progu pokoju.

UWAGI

W sprawie obsadzenia placówek zagranicznych

Z furyą notuje „Gazeta Warszawska" listę osób, które bądź już zostać miały nominowane na różne placówki zagraniczne, bądź też są upatrzone do ich objęcia.

Podajemy próbkę stylu „Gaz. Warsz.", podkreślając, że we wstępie z góry usiłuje ona przedstawić wszystkich, **jako zasłużonych wobec państw — centralnych,** ażeby — o ile to w jej mocy — **dyskredytować nowy** rząd, a zwłaszcza wice-premiera Daszyńskiego **w oczach ententy.**

Oto, jak pisze „Gazeta Warszawska":

> P. Szymon **Aszkenazy** jedzie do Londynu z tytułem nadto zastępcy reprezentanta Polski wobec Ligi Narodów. Mianowanie ma być nagrodą za artykuły, pisane po angielsku w czasie wojny i pocieszeniem za nieotrzymanie katedry w uniwersytecie warszawskim. Zwolennicy jego powiadają, że jeśli w Polsce nominacya ta wywrze może złe wrażenie, to natomiast będzie bardzo mile widziana przez „mocarstwo anonimowe".
>
> P. Herman **Diamand,** drugi żyd w liczbie nominatów, jedzie do Berlina.
>
> P. Stefan **Dziewulski** osiada w Paryżu. Przemawia za nim między innemi to, że bliski jego krewny, p. Tadeusz **Natanson,** jest współpracownikiem sympatyzującej stale z bolszewikami „Humanite".
>
> Do Szwajcaryi wyjeżdża p. Jan **Kucharzewski,** do Hagi p. Karol **Bader.**

Dla „Gazety Warszawskiej" jest kwestyą obojętną, jaką **sumę zdolności i wiedzy reprezentują wymienieni przez nią ludzie.** Dla niej wystarcza, że prof. Aszkenazy i tow. dr Diamand są żydami.

Oburza się tedy na wice-premiera Daszyńskiego, przypisując jemu ten wybór, że zerwał z dotychczasową praktyką. Jaką? Wiemy: powierzania całej roboty przedstawicielskiej takim znakomitościom w guście endeckim, jak hr. Zamoyski, ks. Lubomirski — oraz cała plejada protegowanych nicości, które wogóle sprawiły, że zagranica o Polsce nic nie wie lub ma pojęcia zgoła spaczone.

Obok listy powyższej, którą uważa za definitywną, podaje też „Gazeta" iż na posterunek wiedeński miałby być upatrzony prof. Władysław Leopold **Jaworski** — do Helsingforsu **zaś** p. Wojciech **Baranowski.**

—ooo—

Amerykańskie metody w prasie krakowskiej

Odkąd pojawiło się w Krakowie pismo ufundowane za amerykańskie dolary, zaczęły się ukazywać na mieście „nadzwyczajne wydania", kiedy jest coś nadzwyczajnego do doniesienia i kiedy niema. Byle „bussines" szedł, bierze się ostrawską „Morgenztg.", tłomaczy się z niej co senzacyjniejsze telegramy i robi się ruch w mieście.

We wtorek pismo to również wydało „nadzwyczajny dodatek" podobnego pokroju. Telegramy „na własnym drucie" są dosłownie wzięte z „Morgenztg.", a mimo że opatrzone tam są wszelkiemi cechami autentyczności, nasz PAT nie podał ich. A telegramy te są ważne, gdyż podają, że sowiety przyjęły warunki Anglii i odwrotnie. Zachodzą tu ewentualności: albo telegramy są zmyślone, to dlaczego rozszerza się je u nas w niemieckiej i w polskiej — wszechpolskiej nawet gazecie, albo są prawdziwe, dlaczegóż w takim razie PAT nie podał ich w ciągu nocy?

Przy tej sposobności przypominamy odnośnym władzom, że za czasów austryackich od nadzwyczajnych dodatków płaciło się 25 proc. dochodu na użyteczny cel, zdaje się, na opiekę nad żołnierzami. Rozporządzenie to nie zostało dotąd w Polsce cofnięte, a więc prosimy urzędować.

—ooo—

Jeremiady „N. Fr. Pressy" nad Polską

W ostatnich kilku tygodniach nie mieliśmy szczęścia czytać „N. Fr. Pressy", gdyż odebrano jej debit pocztowy w Małopolsce. Dziś dopiero dostaliśmy do rąk niedzielny numer tego zacnego organu, który — jak słyszeliśmy —

uzyskał zniesienie zakazu wzamian za zobowiązanie, że nie będzie napadał na Polskę. W tym jednym numerze znajdujemy aż trzy artykuły o Polsce, w tem artykuł wstępny, oraz 12 telegramów o Polsce i cały szereg telegramów, odnoszących się pośrednio do wojny polsko-rosyjskiej. W artykułach tych „N. Fr. Presse“ biada nad losem Polski, wychodząc z zupełnie fałszywego założenia, że położenie jej jest beznadziejne. Wystarczy przeczytać tytuły artykułów i telegramów (Ostrzeliwanie zewnętrznych fortów Warszawy, Przeniesienie się rządu polskiego do Krakowa, Krwawiąca się Polska itd.), aby nabrać pojęcia, w jakiem świetle organ wiedeński przedstawia położenie Polski: niby lituje się, a w rzeczywistości wpaja w czytelników przekonanie, że los Polski jest przypieczętowany, że koniec jej niezawisłości.

I poco takie bzdury mają dostawać się do nas z Wiednia? Zdaje się, że długoletnie przyzwyczajenie pewnych dygnitarzy namiestnictwa (generalnej delegatury) we Lwowie wpłynęło na to, że w dalszym ciągu gazeta ta ma znowu wolny wstęp do nas. Zupełnie zbytecznie!

Sprawa Lafonta

Kilka tygodni temu bawił w Warszawie — w przejeździe do Moskwy — francuski poseł socyalistyczny tow. Ernest Lafont wraz z żoną. Tow. Lafont znaliśmy jako przyjaciela Polaków i sprawy polskiej. Dlatego przedstawiciele partyi naszej chętnie z nim konferowali w sprawach najbardziej nas obchodzących. Mówili tow. Lafontowi o naszej akcyi w sprawie pokoju, kładli jak największy nacisk na to, aby pokój jak najprędzej doszedł do skutku. Ponieważ tow. Lafont jechał do Moskwy, prosili go, aby — jeśli to tylko będzie mógł zrobić — starał się wpłynąć na bolszewików w duchu pokojowym. Jednocześnie nie ukrywali przed tow. Lafontem, że, jakiekolwiek były błędy w polityce polskiej, teraz nasza wojna ma charakter obronny, bo poprostu chodzi o byt Polski. Dlatego, jeżeli bolszewicy nie zgodzą się na pokój — walczyć będziemy i bronić Polski z całą energią. Liczyli na zrozumienie naszego stanowiska ze strony tow. Lafonta, który — wbrew bolszewikom — uznawał i uznaje zasadę obrony Ojczyzny. A swoją drogą, właśnie dlatego, nie bardzo liczyli na wpływ tow. Lafonta u władców bolszewickich i z góry przepowiadali mu złe u bolszewików przyjęcie.

Jakoż tak się stało — ale przytem rząd bolszewicki skorzystał z pobytu tow. Lafonta w Moskwie, aby uknuć nikczemną intrygę przeciwko Polsce.

W „Humanite“ z 3 sierpnia pojawiła się notatka p. t.: „Rząd warszawski chce tylko zyskać na czasie“. W notatce tej opowiada się, że Lafont podczas swego pobytu w Warszawie rozmawiał z tow. **Daszyńskim**, „polskim prezydentem ministrów“, i że tow. Daszyński miał mu się zwierzyć z tego, że Polska chce rozejmu dlatego, aby zreorganizować armię, zaopatrzyć się w amunicyę i wojnę rozpocząć na nowo. Lafont opowiadał o tem w Moskwie. Dodać należy, że „Humanite“ nie podała źródła tej wiadomości, a więc na czytelników mogło to robić wrażenie, że dziennik francuski ma ją bezpośrednio od Lafonta.

Oczywistą jest rzeczą, że tow. Daszyński nic podobnego Lafontowi nie mówił. Wogóle z tow. Lafontem ani tow. Daszyński, ani żaden inny towarzysz nie omawiali sprawy rozejmu, ale tylko sprawę pokoju, ponieważ rozejm uważali tylko za sprawę techniczną, bezpośrednio poprzedzającą rokowania pokojowe. Oczywiście podkreślali, że nie chcemy być bezbronni wobec uzbrojonego wroga, ale z naciskiem zaznaczali dążenie do zakończenia wojny przez sprawiedliwy pokój.

Wszystko tedy, co „Humanite“ podała, że tow. Daszyński mówił o rozejmie w celu... podjęcia wojny na nowo, jest od początku do końca zmyślone.

Jakież jest źródło tego fałszu? Dowiadujemy się o tem z depeszy bolszewickiej agencyi w Sztokholmie (wiedeńska „Rothe Fahne“ z 6 sierpnia). Oto nie Lafont, lecz komunista francuski **Sadoul**, będący na służbie rządu sowieckiego, ogłosił to, co mu Lafont poufnie „zakomunikował“ o wynurzeniach Piłsudskiego i innych polityków polskich. Piłsudski, o ile wiemy, wcale z Lafontem nie rozmawiał, ale owa depesza sztokholmska wkłada w usta Piłsudskiego słowa, które notatka w „Humanite“ przypisuje — Daszyńskiemu.

Widzimy oto, jak z bolszewickich źródeł idą na świat brudne kłamstwa. Sadoul w interesie rządu sowieckiego całkowicie przekręcił i przeinaczył słowa Daszyńskiego — i cała ta fabrykacya potrzebna była Sowietom na to, aby w ohydny sposób, sabotując pokój, winę przypisać Polsce!

Mimochodem jeszcze zaznaczymy, że gdy tow. Lafont bawił w Warszawie, tow. Daszyński nie był w rządzie, jak to wynikałoby z notatki „Humanite“.

Ale nie koniec na tem. Trockij wypędza Lafonta z Rosyi. Dlaczego? Trockij pisze w swoim ukazie, że Lafont zakomunikował Sadoulowi rozmowę swoją z Daszyńskim. „Zważywszy, że Lafont usiłował ukryć te fakty, i że dlatego musi być uznany za należącego do partyi najgorszych wrogów Rosyi, należy go wydalić wraz z żoną“.

A więc Trockij, **każdego socyalistę**, przybywającego z Polski, uważa za obowiązanego do dawania szpiclowskich zeznań o Polsce. Lafont został wydalony z Rosyi, ponieważ nie dał szpiclowskich wiadomości. Natomiast w guście Trockiego jest taki Sadoul, po szpiclowsku przekręcający i fałszujący to, co mu opowiadał Lafont. Nie wierzymy bowiem, aby Lafont opowiadał takie bezczelne kłamstwa, jakie Sadoul „donios po naczalstwu“.

Kongres II Międzynarodówki w Genewie

Na kongres przyjechali delegaci 17 krajów: Anglii, Francyi, Niemiec, Belgii, Holandyi, Danii, Szwecyi, Szwajcaryi, Rosyi, Polski, Gruzyi, Azerbejdżanu, Australii, Nowej Zelandyi, Litwy.

Delegaci Francyi, Szwajcaryi, Niemiec, Rosyi i Włoch reprezentują tylko część zorganizowanych robotników.

Delegatów Francyi dopuszczono na kongres 7-miu głosami przeciw 5-ciu przy 2ch wstrzymujących się.

Domagał się też **Aleksiński** (b. poseł do Dumy) dopuszczenia na kongres, ale wskutek protestu **Rubanowicza** jednomyślnie odrzucono to żądanie.

Kongres miał twać 3 dni, przeciągnął się jednak o dalsze 3 dni.

Z szeregu przemówień podajemy w streszczeniu najbardziej charakterystyczne, nie przestrzegając kolejności.

Ed. **Bernstein** (Niemcy) krytykował traktat wersalski, który nie robi różnicy między Niemcami dawnemi a dzisiejszemi. Socyaliści niemieccy gotowi są ponieść ciężary odszkodowań wojennych, ale mówca protestuje przeciwko temu, jakoby Niemcy przez rewolucyę zmieniły tylko swą fasadę, lecz w gruncie rzeczy pozostały tem, czem były, przed wojną. Liga Narodów jest tylko ligą rządów, a nie ligą ludów. Niema narodów zbrodniczych, ale są zbrodniarze wśród wszystkich narodów. Naród niemiecki jest bezbronny, broń posiadają tylko reakcyoniści i konserwatyści, którzy ją chowają. Mówca domaga się rewizyi traktatu wersalskiego.

Adamson (Anglia) oświadcza, że jedność proletaryatu dokona się na drodze porozumienia między poszczególnymi narodami. Rzeczą komitetu międzynarodowego będzie starać się u poszczególnych organizacyi narodowych o połączenie się wszystkich sił socyalistycznych. Proponowano sprawę tę oddać sekcyi angielskiej, biuro międzynarodówki miałoby być przeniesione do Londynu i składać się z 3-ch członków, w tem 2-ch Anglików. Mówca jest zwolennikiem takiego projektu, ale nie otrzymał mandatu głosowania za nim.

Tow. **Czapiński** oświadcza, że II-ga Międzynarodówka nie reprezentuje całości proletaryatu; uznaje trudności porozumienia się z III. Międzynarodówką. Międzynarodówka opierać się winna na zasadach demokratycznych, nie będących w sprzeczności z celem rewolucyjnym. Mówca nie zgadza się na dyktaturę i wyraża nadzieję, że II. Międzynarodówka znajdzie solidną podstawę organizacyjną dla połączenia elementów rewolucyjnych wszystkich krajów i obejmować będzie w ten sposób proletaryat całego świata. Mówca kończy oświadczeniem, że PPS. reprezentowana jest w II-ej Międzynarodówce tylko tymczasowo i że partya wycofa się z niej, o ile Międzynarodówka ta nie wzmocni się przez organizacyę ostateczną.

Vanderveldo popiera myśl przeniesienia biura do Londynu. Przypomina on czasy, gdy obok siebie przesiadywali w Międzynarodówce Jaures i Lenin. „10 lat temu bylibyśmy jeszcze przekonani, że dobre stosunki międzynarodowe nie będą złamane. Dziś sądzimy, że Bruksela nie posiada już koniecznego autorytetu moralnego dla pogodzenia międzynarodowych sił proletaryackich. Dlatego zaproponowaliśmy przeniesienie biura do Londynu, oddając w ten sposób hołd autorytetowi angielskiej partyi socyalistycznej.

Mówca przestrzega zjazd przed niebezpieczeństwem opanowania jednej partyi przez drugą. Kongres obecny nie jest przedstawicielem całego proletaryatu. Są na świecie socyaliści, zapytujący się z której strony przyjdzie jedność Międzynarodówki. Pewnego dnia wszystkie międzynarodówki będą musiały połączyć się.

Mówca wykazuje znaczenie i siłę przyciągającą, wywieraną przez rewolucyę rosyjską. Ale aczkolwiek prawdą jest, że Rosya dokonała rewolucyi politycznej, tem niemniej prawdą jest, że jest to kraj najbardziej zacofany pod względem ekonomicznym. Są więc dwa bieguny socyalizmu międzynarodowego: Moskwa i Londyn. Moskwa przedstawia siłę fizyczną, siłę mas rewolucyjnych, Londyn łączy w sobie metodę, autorytet, doświadczenie socyalizmu, który dokonał rewolucyi i dąży do niej. Dlatego proponowaliśmy wybór Londynu.

Nie możemy iść do Moskwy upokorzeni, ze sznurem na szyi, lecz chcemy urzeczywistnić przyszłość i jedność międzynarodówki proletaryackiej, bez której rewolucya powszechna byłaby niemożliwą“.

Wels (Niemcy) jest za pozostawieniem biura w Brukseli, albo przeniesieniem do Holandyi. Nie wierzy on w porozumienie IIej i IIIej Międzynarodówki.

Huysmans stwierdza, że panuje powszechne uczucie rozczarowania z tego powodu, że Międzynarodówka nie zdołała zapobiedz wojnie. Ale biuro Międzynarodowe było z początku jedynie biurem pocztowym bez wszelkiego wpływu faktycznego. Rozczarowanie nie zanika, wszędzie widać objawy rozstroju. Delegat polski wypowiedział się na rzecz zasad IIej Międzynarodówki i dziwił się, że bolszewicy nie są reprezentowani na kongresie. Jest to swego rodzaju tchórzostwo moralne, że czynimy sobie wzajemnie zarzuty.

Mówca podtrzymuje wniosek przeniesienia biura do Londynu.

Przemawiał jeszcze **de Brouckere** (Belgia), poczem uchwalono wezwać sekcyę angielską do rozpoczęcia układów z innemi sekcyami narodowemi i organizacyami proletaryackiemi w celu reorganizacyi i odbudowy IIej Międzynarodówki, oraz przeniesienia siedziby Międzynarodówki do Londynu. Uchwały powzięto jednomyślnie przy powstrzymaniu się od głosu Anglików, Belgów i Francuzów.

Przegląd gospodarczy

Znowu podwyższenie opłat pocztowych

Dziennik ustaw Nr. 68 z d. 5 bm. zamieszcza rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie podwyższenia opłat poczt. i telegraficznych i telefonicznych. Nowe opłaty obowiązują od 15 sierpnia z wyjątkiem wszelkich opłat miesięcznych, kwartalnych lub rocznych, które wchodzą w życie od d. 1 września. Podwyżka wynosi 100 proc., gdyż opłata za list wynosić będzie 1 mk., za kartkę 50 fen. itd. Spodziewać się należy, że w najbliższym czasie przeprowadzona będzie także podwyżka płac pracowników pocztowych.

W obronie niepodległości

Przeglądy kwalifikacyjne K. O. P. a pobór przymusowy. Wydział kwalifikacyjny S. I. K. O. P. ogłasza: Z wielu stron zapytują nas, czy karty legitymacyjne w I. S. K. O. P., wystawione po odbytym przeglądzie kwalifikacyjnym, z ramienia Wydziału I. S. I. K. O. P. zwalniają od stawienia się do poboru przymusowego względnie od spisów poborowych. Wyjaśniamy, iż od przymusowych, poborów ani spisów nikt uchylić się nie może. Przegląd kwalifikacyjny nikogo od stawiennictwa przez władze wojskowe lub cywilne zarządzonego nie uwalnia. Prace kwalifikacyjne komitetu obrony państwa mają charakter wyłącznie ochotniczy i obywatelski.

Ostatni przegląd Związku inwalidów odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 6 w Muzeum techniczno-przemysłowem ul. Smoleńsk L. 4.

Zjazd komisarzy powiatowych P. K. O. P. odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 10 rano w kasynie wojskowem przy ul. Zyblikiewicza 1 w Krakowie. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, b. poseł Włodzimierz Tetmajer, 2) sprawozdanie komisarzy powiatowych z dotychczasowej działalności komitetów powiatowych, 3) wnioski i interpelacye. Dnia 16 i 17 b. m. zaś odbędzie się staraniem Ogniska nauczycieli szkół wyższych w sali Zakładu zoologicznego przy ul. św. Anny 6 kurs dla prelegentów z prowincyi. Uprasza się komitety o wysłanie kilku osób nadających się do pracy agitatorskiej na koszt komitetu powiatowego. Bliższe szczegóły nastąpią w drodze listowej do poszczególnych komitetów powiatowych.

Zaprzysiężenie dwóch kompanii ochotniczej Legii kobiet w Krakowie odbyło się wczoraj na dziedzińcu gmachu dowództwa okręgu generalnego na Stradomiu. Do ochotniczek przemówił gen. Symon. Po uroczystości odbyła się defilada przed generalicyą.

Akad. Liga Obrony Państwa w Krakowie zawiadamiając, że z dniem 18 b. m. zawiesza nieodwołalnie swoje czynności, wzywa wszystkich kolegów zwolnionych od służby wojskowej, by najdalej do dnia 16 b. m. zgłosili się w akad. L. O. P. (Coll. Nov. sala 40) w godz. od 3 do 5 pop. celem skierowania ich do odpowiedniej pracy obywatelsko-społecznej, czyto w kolumnach sanitarnych (płatne) czy też do służby w straży obywatelskiej.

Zgromadzenia. W ubiegłą niedzielę odbyły się staraniem Wydziału kobiecego Sekcyi propagandy KOP. zgromadzenia obywatelskie na przedmieściach Krakowa, a mianowicie: w Ludwinowie, Zwierzyńcu, Grzegórzkach, Krowodrzy, Podgórzu, Nowej wsi, oraz w Śródmieściu (w gmachu Uniwersytetu specyalnie zebrania dla kobiet pracujących zawodowo), na które to zebrania przybyli prelegenci z Krakowskiego oddziału KOP. Zainteresowanie zebranych omawianą kwestyą obrony ojczyzny było ogromne. W końcu wszędzie wpisywano się gromadnie na członków Czerwonego Krzyża.

Odezwa o składanie materyałów wojskowych. D. O. Gen. w Krakowie wzywa obywateli do składania w darze dla wojskowości wszelkich materyałów potrzebnych do wyposażenia taborowego armii, w szczególności zaś: wozów, uprzęży, rzędów końskich, koców pod siodła, oraz materyałów technicznych, t. j. aparatów telefonicznych, części składowych tychże, narzędzi pomocniczych, drutu, kabli i t. d., pozatem motorów i innych części samochodowych, gum, resorów, kół itd. w stanie zdolnym do użytku. Materyały taborowe przyjmować będą składy taborowe D. O. Gen. Kraków na Grzegórzkach, oraz wszystkie dowództwa garnizonów, materyały telefoniczne — kompania tel. zap. Nr. 5 Kraków koszary Batorego ul. Warszawska, materyały zaś samochodowe — okr. skład samochodowy w Dąbiu-Piaskach pod Krakowem. Ofiarodawcom będą wydane potwierdzenia odbioru.

Wojenny wydział ekonomiczny. Z inicyatywy sekcyi finansowej i wydziału gospodarczego zwołane na dzień 7 b. m. w Izbie handlowej i przemysłowej zebranie przedstawicieli przemysłu, górnictwa, finansów, handlu i rękodzielnictwa zachodniej Małopolski uchwaliło powołać do życia wojenny wydział ekonomiczny, obejmujący wszystkie sfery gospodarcze miasta i okręgu i mający na celu, współdziałając ściśle z K. O. P., zespolić działalność i ofiarność sfer gospodarczych dla jednego celu: wydatnej doraźnej pomocy państwu, armii i uchodźcom w sposób odpowiadający powadze chwili. Zebranie wybrało tymczasowy komitet organizacyjny, który zaprasza na plenarne organizacyjne posiedzenie przedstawicieli wszystkich zrzeszeń przemysłowych, górniczych, finansowych, handlowych i rękodzielniczych, wszystkich do zrzeszeń nienależących przemysłowców, kupców, finansistów, kapitalistów i właścicieli realności. Posiedzenie to odbędzie się w piątek 13 b. m. o godz. 6 w sali konferencyjnej Izby handlowej i przemysłowej. Ze względu na ważność przedmiotu obrad uprasza się o liczne przybycie. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

W sprawie muzyków. Otrzymujemy następujące pismo: W Nrze 190 „Naprzodu" umieścił p. Bolesław Raczyński artykuł p. t. „Czy orkiestry mają grać po kawiarniach", a w nim podał, iż Związek muzyków polskich w Krakowie zgłosił się do dyspozycyi D. O. G. Odbył się przegląd, zdolni pod broń zostali wzięci... a niezdolnym nie pozwala się zarabiać na chleb. Jako przewodniczący Wydziału kwalifikacyjnego sekcyi organizacyjno-zaciągowej K. O. P. obowiązany jestem powyższe cytaty p. Raczyńskiego sprostować.

Po wydanym zakazie zgłosili się muzycy kawiarń i restauracyj krakowskich do przewodniczącego sekcyi III. p. Wodzinowskiego z propozycyą złożenia pewnych świadczeń na rzecz K. O. P. wzamian za wyjednanie zniesienia zakazu koncertów w kawiarniach. P. Wodzinowski skierował ich do podpisanego celem poddania ich przeglądowi kwalifikacyjnemu. — Do przeglądu w dniu 4 sierpnia stawił się z muzyków Polaków jeden jedyny p. Franciszek Skawiński, mający lat 59 i oczywiście uznanym został za niezdatnego. Wraz z p. Skawińskim stawiło się 11 innych z dokumentami w ręku, iż są obcymi poddanymi (czeskimi, austryackimi, rumuńskimi), a jako tacy wolni są od wszelkich wobec Polski obowiązków.

Taki wynik przeglądu uznać musiał K. O. P. za niedostateczny. Gdy sprawozdania z odbytego przeglądu przedłożono na plenarnem posiedzeniu Wydziału, przeszedł jednomyślnie wniosek zwrócenia się do policyi z wezwaniem, aby zakaz bezwzględnie utrzymano. Jako motyw podano między innymi i ten fakt, podany przez jednego z członków wydziału kwalif., a równocześnie członka prezydyum Rady robotniczej, iż przed kilku dniami przypadkiem tylko wstrzymał zdemolowanie kawiarni Royal i rozpędzenie muzyki i publiczności przez podnieconych żołnierzy.

Z powyższych wyjaśnień wynika aż nadto jasno, iż ani jeden zdolny pod broń nie został wzięty. **St. Rymar.**

W zamieszczonem powyżej piśmie muszę sprostować następujące nieścisłości:

1) Nie został wydany zakaz grywania po kawiarniach i restauracyach, lecz jak w onegdajszym artykule zamieściłem, radca policyi p. Tomasik **wyraził życzenie** wobec panów restauratorów i kawiarzy, aby muzyki z lokali swych usunęli;

2) Zarząd związku muzyków polecił wszystkim członkom tym, którzy jeszcze w wojsku nie służą, aby zgłosili się do przeglądu albo wpisali się na listę poboru ochotników, który odbywa się w Akademii sztuk pięknych, gdzie w tych dniach ma się odbyć przegląd;

3) Grupa muzyków (nie mam wykazu pod ręką, więc liczby niepodaję) zgłosiła się pod komendę p. Gajewskiego (którego dziś właśnie spotkałem w mundurze) do służby wojskowej. (Podaję nazwiska p. Skorupy i Wrońskiego którzy zgłosili się do armii polskiej);

4) Niestety przyznać muszę, że wielka liczba obcych poddanych muzyków zarobkuje w Polsce, ale przyczyny tego zjawiska wyjaśniałem i nadal wyjaśniać będę, a winę ponoszą w tym wypadku rząd i miasto, które to władze nie zajmują się odpowiednio kołami muzycznemi, które odpowiednio subwencyonowane dostarczały zawodowców Polaków;

5) Wstrzymanie demolowania kawiarni „Royal" przez członka Rady robotniczej jest godne jak najżywszej pochwały, ale nie jest argumentem, aby pozbawiać chleba, choćby jednego muzyka 59-letniego p. Franciszka Skawińskiego, który jak powyżej podano, zgłosił się do przeglądu. Sądzę, że chęć demolowania tej kawiarni nie wypływała z pobudek antimuzycznych, gdyż jak nas historya uczy, w zeszłym roku odbyły się demonstracye w tej dzielnicy, w której znajduje się wspomniana kawiarnia, a przyczyną demonstracyi nie byli chyba grający i grą na chleb zarabiający muzycy. **Bolesław Raczyński.**

— ooo —

Sprawy partyjne

W sprawozdaniu z konferencyi obwodowej, odnośnie do składu Komitetu obwodowego mylnie zostały podane dwa nazwiska jako członków Kom. Obw. Zamiast tow. dr. Marka i Kluczki wchodzą tow. Kustowski i Szydłowski.

Idźmy za przykładem Poznania!

Rada miasta Poznania uchwaliła jednomyślnie, a więc z głosami niemieckimi włącznie, następującą rezolucyę:

„Rada Miejska uważa za swój obowiązek moralny i narodowy, aby każdy obywatel opodatkował się w takiej wysokości, w jakiej mu nakazuje sumienie, o ile możności w wysokości podatku dochodowego."

Podpisujmy zatem Pożyczkę Odrodzenia stosownie do posiadanego majątku i dochodu!

Kto chce być wolny od pożyczki przymusowej 3%-wej, niech podpisze dobrowolnie w odpowiedniej wysokości długoterminową pożyczkę państwową 5%-ową.

Pożyczka dobrowolna kończy się z dniem 31 sierpnia b. r.

Obliczenia co do pożyczki przymusowej zostały podane we wszystkich dziennikach z dn. 7 i 8 bm. i w pismach ludowych. Wszelkich wyjaśnień udziela ustnie i pisemnie Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie, Rynek gł. 6. Schody I p. od godziny 11—1 codziennie i od 4—5 w dnie powszednie.

Dyrektor: **Wincenty Sikora.**

KRONIKA

Kraków, 12 sierpnia.

Wstrzymanie ruchu pociągów kolejowych. Z dniem 8 sierpnia został wstrzymany ruch następujących pociągów aż do odwołania: Na szlaku Lwów—Rzeszów pociąg osobowy nr. 42 (odj. ze Lwowa 23.35), pociąg osobowy nr. 41 (przyj. do Lwowa 16.55). Na szlaku Lwów—Stryj pociąg osobowy nr. 1712 (odj. ze Lwowa 7.45) i z powrotem 17.14 (przyj. do Lwowa 17.35). Na szlaku Lwów—Sambor—Sianki pociąg osobowy nr. 2113 (odj. ze Lwowa 13.30) i nr. 2114 (przyj. do Lwowa 10.55).

Wstrzymanie ruchu telegraficznego i telefonicznego. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie komunikuje: Ze względów wojskowych wstrzymuje się prywatny ruch telegraficzny i międzymiastowy telefoniczny na wschód od linii Bełzec—Lwów i Lwów—Stanisławów—Kołomyja—Sniatyn, z wyłączeniem miejscowości leżących na tej linii. Poza tą linią mogą telegrafu i telefonu używać władze i urzędy wojskowe i cywilne, ewentualnie w ważnych wypadkach większe instytucye handlowe i bankowe.

Spis urodzonych w latach od 1880 do 1889. Wobec rozszerzanych pogłosek po mieście, że pobór został wstrzymany magistrat z naciskiem zaznacza, że wszyscy mężczyźni urodzeni w latach od 1880 do 1889 mają bezwarunkowo zgłosić się do spisów najdalej do dnia 14 sierpnia br. Uchylanie się od spisu będzie surowo karanem.

Krakowskie sprawy aprowizacyjne. We środę odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem prezydenta Federowicza. R. mag. dr. Sawiński referował sprawę wyznaczenia przypadających do odstawy kontyngentów zboża ze zbiorów tegorocznych ze względu na wydajność gleby w mieście Krakowie według nowej ustawy aprowizacyjnej. Uchwalono zakwalifikować grunta krakowskie do drugiej klasy. Rozchodzi się tu zaledwie o kilkadziesiąt wagonów (45?). Następnie przedłożono pismo ministerstwa aprowizacyi w sprawie rozdziału cukru, na którem znajduje się zapisek referenta Holzmana, żeby nie wydawać dodatkowych racyj cukru dla dzieci do 6 roku życia. Komisya upoważniła jednogłośnie magistrat do dalszego wydawania dodatkowych racyj cukru dla tychże dzieci ze względu na niewystarczające racye cukrowe.

Tajny dom gry hazardowej w Krakowie wykryły wczoraj w nocy organa policyi w mieszkaniu jednego z kelnerów przy ul. Berka Joselowicza. W chwili rewizyi zastano w tej jaskini hazardowej dwadzieścia kilka osób, zajętych hazardową grą w „nasze wasze". Wszystkich uczestników gry, wśród nich dezerterów i popisowych, aresztowano.

Ognisko propagandy obrony państwa nauczycieli szkół wyższych urządza czkl wykładów bezpłatnych w sali im. Kopernika w „Collegium Novum“ o godzinie 7 wieczorem. Wstęp bezpłatny. Pierwsze dwa wykłady wygłoszą: we czwartek 12 bm. prezes Akademii Umiejętności prof. Kazimierz Morawski: Jak się żyje i umiera za ojczyznę. W piątek 13 bm. dyrektor bibl. Jagiell. Dr. Fr. Papee: Niezbędne granice Polski. Dalsze wykłady odbędą się w przyszłym tygodniu w tem samem miejscu i o tej samej porze.

Otwarcie sezonu 1920/21 w teatrze im. J. Słowackiego. Sezon 1920/21 rozpocznie się w przyszłym tygodniu przedstawieniem „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego, niegranej w Krakowie od 8 lat. Próby z wielkiego dzieła, tyloma motywami zbliżonego do nastrojów chwili obecnej, są w pełnym toku, pod kierunkiem reż. Sosnowskiego. Przed oficyalnem otwarciem sezonu odbędą się w sobotę 14 b. m. i w niedzielę 15 b. m. dwa przedstawienia ludowego arcydzieła „Kościuszki pod Racławicami“, na które gmina m. Krakowa większość biletów oddała bezpłatnie dla żołnierzy i ochotników do dyspozycyi uniwersytetu żołnierskiego w Krakowie. Na oba przedstawienia małą liczbę biletów pozostałych sprzedawać będzie kasa teatru od piątku 13 b. m.

Z teatru „Bagatela“. Dzisiaj po raz ostatni w tym tygodniu świetna sztuka Perzyńskiego „Aszantka“, w której tak ciekawe tworzą kreacye pp. Nowacki i Wernicz na tle wybornie zgranego zespołu, ożywiającego całość szeregiem przepysznych typów.

Nowością, która jutro wieczorem zajmie miejsce „Aszantki“ będzie „Rycerz z łabędziem“ Brunona Winawera, autora bardzo dzisiaj popularnego i posiadającego pierwszorzędną markę sceniczną. „Rycerz z łabędziem“ jest to ucieszna historya romantyczna kochającej się pary, osnuta na tle wypadków pierwszego roku wojny światowej i świetnie podmalowanego życia konspiracyjnej Warszawy.

Reżyseryę prowadzi p. Czarnowski, a w licznym szeregu wykonawców widnieją także nazwiska pp. Brzeskiego, Czyńskiego, Fritschego i Zbuckiego, pp. Sznage-Andruszewskiej, Orwid-Bruczowej, a z nowopozyskanych p. Orzeckiej. Bilety na premierę „Rycerza z łabędziem“ nabywać można przy kasie.

Operetka w Nowościach. Z powodu nadzwyczajnego powodzenia jakiem się cieszy operetka O. Straussa „Noc balowa“ powtórzoną zostanie w bieżącym tygodniu jeszcze czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wieczór.

Wieczór baletowy w teatrze Nowości. W czwartek 19 sierpnia odędzie się wieczór baletowy N. Nadieżdiny i Z. Nellego z udziałem całego personalu operetkowego.

Zmiana sklepu rejonowego. Od dnia 13 sierpnia odbiorcy cukru przydzieleni dotąd do sklepu rejonowego W. Mildnerowej przy placu Matejki l. 9, winni zgłaszać się po cukier w sklepie rejonowym Józefa Dzidka przy ul. Długiej l. 27.

Skóry podeszwowe dla inwalidów i wdów po poległych z zachodniej Małopolski rozdziela małopolski konsum Związku inwalidów wojennych w Krakowie. Koła inwalidzkie zechcą się zgłaszać po odbiór, wydając polecenie poboru.

Pasek hotelowy. Od jednego z przemysłowców, który wrócił z Holandyi i bawił dni kilka w Krakowie, otrzymujemy następujące pismo: Szasowna Redakcyo! Przyjechałem do Krakowa i w hotelu Pollera zażądałem pokoju. Portyer dzienny odmówił mi schronienia w hotelu tłomacząc się, że jak ma jaki pokój wolny, to musi dobrze na nim zarobić, bo właściciela hotelu nic mu nie płaci, a on musi żyć. — Dawałem mu sto marek, których nie chciał przyjąć, widocznie było mu za mało. Aby nie zostać bez dachu nad głową wyjąłem 300 mk. i ofiarowałem temu portyerowi, który dopiero po otrzymaniu pieniędzy zaraz pokój dla mnie znalazł, gdzie z podróży z Holandyi mogłem nareszcie odpocząć. Na dowód że z innymi gośćmi się to samo dzieje, podaję kupca Benjamina Weisberga ze Lwowa, który miał te same przejścia z tym portyerem, a adres tego kupca jest znany hotelowi. Jestem Polakiem, a przebywając kilkanaście lat w Holandyi powracając do swego kraju myślałem, że będę gościnniej przyjęty. To samo zażalenie posyłam do krajowego związku portyerów w Krakowie.

Wyjaśnienie. Odnośnie do wczorajszej notatki w kronice pod tytułem „Karygodne wykorzystywanie nieświadomości ludzkiej“ wyjaśnia nam p. Stanisław Kuśnierz, że od reemigrantów nie wymuszał pieniędzy, tylko że dali mu je dobrowolnie za usługi. Dowodem jego niewinności jest fakt, że na policyi po przesłuchaniu został zaraz uwolniony, a odebrane od niego pieniądze zwrócono mu.

Kradzieże. W nocy z 10 na 11 sierpnia niewyśledzeni sprawcy wkradli się przez strych do mieszkania Wiktoryi Szmaty w Bronowicach Małych i skradli jej większą ilość różnej garderoby wartości 10.000 Mk.

Aresztowania. Organa policyi w Krakowie aresztowały wczoraj J. Pośpiech, zatrudnioną w szpitalu wojskowym przy ul. Warszawskiej, gdzie dopuściła się kradzieży prześcieradeł, opatrunków i bandaży wartości kilku tysięcy marek. Aresztowano K. Pyrkową za kradzież bielizny wartości kilka tysięcy marek.

—ooo—

Z POLSKI

W obronie państwa. W Skawinie 22 lipca odbyła się w sali Rady miejskiej wielkie zgromadzenie poświęcone sprawie obrony państwa. Wiec zagaił burmistrz p. Pachański. Po wyborze prezydyum wygłosił obszerne przemówienie o położeniu wewnętrznem i zewnętrznem Polski tow. poseł dr Bobrowski. Referent kładł nacisk na sprawę organizowania sił zbrojnych celem obrony niepodległości państwa przed najazdem rosyjskim, podnosząc także konieczność niesienia państwu pomocy materyalnej w formie subskrybowania pożyczki państwowej. — Mowę posła tow. Bobrowskiego wysłuchano z wielką uwagą. Następnie przemawiał obyw. Ożóg, wzywając zebranych do ofiar na rzecz zagrożonej ojczyzny.

W tej samej sprawie odbyło się zgromadzenie w Krzencińskiej. Przemawiał między innemi tow. Wojciech Jasiński. Nawoływano lud do wzmacniania szeregów armii ochotnikami i do składania pożyczki państwowej. Uchwalono rezolucyę domagającą się powszechnego poboru i wzywającą do wypełnienia obowiązku złożenia pożyczki państwowej według stopnia zamożności obywateli. Wybrano komitet, który się zajmie propagandą, zbieraniem pożyczek i wysyłaniem ochotników.

Zgromadzenie górników na kopalni „Artur“ w Sierszy odbyło się 6 sierpnia. Na porządku dziennym była sprawa obrony państwa przed najazdem. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Chechelski, referował tow. poseł Rejdych, który wykazywał potrzebę natychmiastowej obrony państwa, zachęcając do wstępowania w szeregi armii. Mowca podniósł piękny czyn górników Wieliczki, Bochni, Jaworzna, „Górki“ w Sierszy i fabryki „Cement“ w Szczakowej, którzy oddają ze swego zarobku po 100 marek na pożyczkę państwową.

Uchwalono wszystkimi głosami przeciw kilku głosom klerykałów, którzy za głosowanie za pożyczką domagali się kompromisu przy wyborach do Rady rob. kopalnianej — złożyć po 100 marek na pożyczkę państwową ściągniętych od każdego górnika w 10 równych ratach.

Ofiarność robotników na cele państwowe. Robotnicy zatrudnieni w kopalni nafty firmy „Societe francaise des Petroles de Potok“ w Krościenku Niżnem (poczta Krosno) złożyli ze swoich zarobków na państwową pożyczkę odrodzenia sumę 100.000 marek.

Podziękowanie. Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. tow. Józefa Romana w ubiegłą niedzielę w Bochni, a szczególnie chórowi salinarnemu, muzyce salinarnej, cechowi rękodzielników oraz towarzyszom górnikom i kolejarzom tą drogą składa serdeczne podziękowanie, żona wraz z rodziną.

Śmierć za dezercyę. Dzienniki warszawskie donoszą: Wyrokiem sądu wojennego zasądzony został Liebhaber, żołnierz 3-go pułku piechoty, za zbrodnię dezercyi na wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

Listy z kraju

Trzebinia, 8 sierpnia.

Tow. poseł Żuławski przed wyborcami.

Dnia 2 sierpnia odbyło się w Trzebini wielkie zgromadzenie ludowe, na którem tow. poseł Żuławski złożył sprawozdanie z działalności politycznej posłów P. P. S. Obradom, które zagaił tow. Dudziak, przewodniczył tow. Adamczyk i Plattias. Poseł Żuławski w obszernym referacie omówił ciężkie położenie państwa, poddając krytyce rządy i dyplomacyę polską burżuazyjną, która nie umiała w momencie korzystnym dla Polski zakończyć wojnę. Pokój dla wszystkich narodów jest konieczny, a P. P. S. była jedyną partyą w Polsce, która nawoływała do zakończenia wojny. — Reakcya polska, pod wodzą endecyi, dążyła jednak do pochodu na Moskwę i ona tu ponosi winę za te nieszczęśliwe ciosy, jakie spadają na państwo. Do utworzenia silnego rządu chłopsko-robotniczego reakcya niedopuściła przy pomocy intryg biskupa Teodorowicza. — Mowca zaprotestował przeciw krzywdzącemu lud polski rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego, który dzięki haniebnej polityce Grabskich i Paderewskich w najbogatszych swych częściach ze 150 tysiącami Polaków przeszedł w posiadanie czeskie. Mowca wezwał zebranych do skupienia się silnie pod sztandarem P. P. S. i wystąpił przeciw represyom dokonywanym na towarzyszach przez władze administracyjne. Przechodząc do sprawy obrony państwa podniósł referent, że cały ciężar obowiązku obrony spoczywa na barkach ludu pracującego, bo burżuazya nie spieszy się do ofiar.

Po uchwaleniu votum zaufania tow. posłowi Żuławskiemu okrzykiem na cześć posłów naszych i P. P. S. zakończono zgromadzenie.

—ooo—

Przemyśl, 11 sierpnia.

Odlot „ptaków“. — Pod znakiem kukurudzy. — Szpital epidemiczny. — Pożar na kolei. — Bułgarskie rachunki.

Ludność miasta naszego pod wpływem Lwowa, który już „wrócił do siebie“ — „wzięła na rozum“. Tu i ówdzie zaświeciło wprawdzie próchno, kilku kołtunów wyższego typu, z duszą na ramieniu iskrowo się spakowało, nadało i przewiozło wypiastowane mienia na dalszy zachód. Ale ci dobrzy gospodarze, to białe osły w menażeryi przemyskiej pseudo-burżuazyi. Mieszkańcy bowiem przeciętni ani na chwilę nie myśleli o „wycieczce“ swych rzeczy i osób, zdecydowane wytrwać na posterunku, i to nawet w dniach — bezpodstawnych zresztą — alarmów. Obecnie wyczekuje się powrotu ptaszków, które wyfrunęły z gwiazdką tak przedwcześnie. Płonną bowiem jest nadzieja, że nie wrócą — — i nie uzupełnią kompletu.

Miasto znalazło się niespodzianie pod znakiem — kukurudzy. Cała „wagonia“. Kilkanaście wagonów tego żółtego ziarna grozi Przemyślowi — z powodu zakupu, dokonanego przez magistrat u konsorcyum kukurudzianego, które uzyskało za ten towar aż po 20 mk. za 1 kg.

Przed kilku tygodniami żądali spekulanci „tylko“ po 15 mk. za 1 kg., obecnie więc podwyższyli cenę o jedną trzecią, co im poszło tem łatwiej, że nawet komisya aprowizacyjna przyjęła tę ofertę. Ponadto rozeszła się smutna wieść, że mąka amerykańska, która dotąd kosztowała w przydziale magistrackim po 14 mk., obecnie będzie do nabycia w cenie po — 40 mk. za 1 kg. Zbliżamy się widocznie do najrozkoszniejszego okresu, kiedy wprawdzie życie samo nie warta jednego feniga, ale utrzymanie się przy niem przez jeden dzień kosztować będzie na razie 500 marek, przyczem nie kładzie się tamy zwyżce cen za poszczególne artykuły.

Tyfus plamisty rządzi się niepodzielnie wśród warstw najbiedniejszych, nie powstrzymywany przez nikogo w swym strasznym pochodzie niszczycielskim. Pewne realności posiadają już nawet swoją smutną reputacyę, że tyfus plamisty wogóle tam nie wygasa, tak np. w domu Władycze l. 9, Serbańska 22, niektóre kamienicki przy ulicy Borelowskiego i Zakątnej.

Obowiązek zgłaszania wypadków zachorowań w miejskiem biurze sanitarnem istnieje tylko na papierze. Nikt go nie spełnia. Niemniej smutną rolę w walce z epidemią odgrywa szpital epidemiczny przy ul. Szaszkiewicza, urządzony bardzo prymitywnie i dorywczo. Skoro chorému uda się tam wycygenić od śmierci, to kierownictwo szpitala wydala go, mimo, że jeszcze gorączkuje. W związku z tem pozostaje powtarzający się często fakt, że chorym nie zwraca się ani odzieży, ani obuwia, rzekomo dlatego, że — zaginęło. Jest to naprawdę bardzo dziwne, że w szpitalu regularnie znika ubranie i obuwie, należące do biednych ludzi.

Na dworcu kolejowym obok ulicy cerkiewnej wybuchł pożar. Dwaj chłopcy podpalili rozlaną na torze naftę, wskutek czego dwa próżne wagony kolejowe stanęły w płomieniach. Szybko wezwana miejska straż pożarna zlokalizowała ogień, który mógł się przerzucić na sąsiednie domostwa.

W pudełkach papierosów, t. zw. bułgarskich, brakuje prawie w każdem po kilka, a czasem aż do 10 papierosów. Tak ściśle obliczają widocznie, że zamiast 100 jest 90. Zresztą podczas wojny tak bardzo osłabło poczucie ścisłości, że 1000 może się równać 50. Tak więc bułgarska pomyłka jest właściwie drobnostką nic nieznaczącą.

Ze Śląska Cieszyńskiego

„Robotnik Śląski" dziś już wychodzi na terytorjum czeskiem.

Jak ciężko układa się życie robotnika polskiego w zaborze czeskim — widać z szeregu krótkich notatek.

Przytoczymy tu z „Robotnika Śląskiego" trzy próbki dość wymowne, mimo, iż znać **skrępowanie** warunkami niewoli i czuć niedomówienia, stąd powstające.

Karwina. Wielkiemi literami wydrukowane obwieszczenia rozlepiono po Karwinie. W obwieszczeniach tych rząd republiki czeskosłowackiej zapewnia „bezpieczność" wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań, obiecuje opiekę i straż nad porządkiem.

Niema już Komisyi aljanckiej, niema innych „opiekunów", więc my tego poszanowania naszej wolności osobistej domagamy się od władz czeskich. A mamy prawo żądać sprawiedliwości od władz czeskich, bo po rozstrzygnięciu mieszkamy na terytoryum, należącem (na razie) do republiki czeskosłowackiej, nie powiedziano nam, że będziemy kopciuszkami na naszej ziemi, że każdy, komu się podoba będzie mógł nas **tłuc do bezprzytomności,** że można **nam rozbijać szyby w oknach, ostrzeliwać nasze chaty** (tak, jak w Starem Mieście), słowem nie przyrzekano nam, że będą nas traktowali, nie jako równych sobie obywateli, lecz jak psy parszywe.

Tego i dziś na plakatach nie czytamy!...

Orłowa. (Igranie z życiem górników). W piątek z niewyjaśnionych powodów **wstrzymano wentylacyę** na szybie wiatrowym „Eleonory" w Orłowej. Wentylacya przez dwie godziny była prawie zupełnie zastanowioną, tak, że w niektórych miejscach lampki poczęły już gasnąć. W wielu przodkach nagromadziły się znaczne ilości gazów, tak, że praca będzie utrudnioną.

Górnicy oburzeni takiem lekceważeniem ich życia, postanowili domagać się surowego śledztwa w tej sprawie. Nie pozwolimy, ażeby z powodu **jakichkolwiek uroczystości zaniedbywano prace wentylacyjne.** Nie damy się wydusić lekkomyślnym dozorcom naszym!

Bogumin-dworzec. (Czy tylko obietnice?) Na skutek interwencyi polskiego konsulatu w Boguminie-dworcu (hotel Lustiga) u p. Muellera, kierownika policyi państwowej, przyrzekł tenże, że ludzi, którzy **teraz jeszcze robią rozruchy i napadają Polaków,** każe bezwzględnie aresztować. „To nie są Czesi, — ale szumowiny, które gotowe się lada chwila rzucić na Czechów samych". Czekamy spełnienia tej obietnicy p. Muellera. Niech już raz i u nas władze zaczną rządzić, nie podchmieleni wyrostcy.

ROZMAITOŚCI

Gdzie leży Koenigswusterhausen? Dziwaczna ta nazwa spotyka się często we wszystkich gazetach, odkąd w miejscowości tak nazwanej urządzono stacyę iskrową i oddano ją na usługi dziennikarstwa. Otóż wieś Koenigswusterhausen („królewska siedziba w puszczy") leży jakie 20 km. na południo-południowy wschód od Berlina, pośród lasów sosnowych przetkanych jeziorami. Liczy około 5000 mieszkańców, ma przytułek dla ślepców, tudzież fabryki maszyn, listew drewnianych i towarów rogowych, browary i młyny. Historycznie ważniejszym od wsi jest znajdujący się obok zamek Koenigswusterhausen, niegdyś ulubiona siedziba króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I (1713—1740). Tam on odbywał tak zwane Tabakskollegium. Były to towarzyskie zebrania faworytów królewskich, dygnitarzy i generałów, z tych zebrań wykluczona była wszelka etykieta dworska, obowiązkowe zaś było palenie fajki. Historya zapisała, że z panującej na tych zebraniach swobody słowa skorzystali poplecznicy Austryi, aby osidlić łatwowiernego króla i wystrychnąć go na dudka. Sowicie powetował to później jego syn, „Wielki Fryderyk", który, jak wiadomo, wyrwał Austryi Śląsk Dolny i Górny, a pozostawił jej już tylko Śląsk Opawski i Cieszyński. Tak to walki i intrygi między Wiedniem a Berlinem odbywały się na skórze polskiego ludu.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Mężów zaufania z fabryk: L. Zieleniewski Tow. Akc., „Odlew", „Lemiesz", Goreckiego, „Labor" i Szybowicza odbędzie się we czwartek dnia 12 bm. punktualnie o godz. 6 wiecz. w Związku Stowarzyszeń Robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5. Ponieważ na posiedzeniu tem omawiane będą bardzo ważne sprawy, wobec tego obecność wszystkich konieczna!

Centr. Sekr. Związku Metalowców.

Baczność dozorcy i maszyniści pomp kolejowych Małopolski i Śląska. W dniu 21 sierpnia (sobota) odbędzie się konferencya dozorców pomp w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego l. 7 o godz. 9 rano. Ze względu na bardzo ważne sprawy (ustalenie klas płacy w regulacyi) uprasza się o wysłanie licznych delegatów ze wszystkich miejscowości.

Za komitet zwołujący: **Packan.**

Do wszystkich Kół miejscowych zawodowego Związku kolejarzy! Wzywa się wszystkie koła miejscowe, ażeby podały nam do 20 bm. wykazy wszystkich tych pracowników, którzy nie dostali przyjęcia na etat, mimo że pracują przy kolei dłużej aniżeli 3 lata. Każdy dział należy podać osobno w dwóch egzemplarzach. Egzemplarze te należy przesłać: Zarząd okręgowy Kraków, Lubomirskich 5, Grylowski, Wodecki.

Teatr „Bagatela",

Czwartek: „Aszantka".
Piątek: „Rycerz z łabędziem" (nowość).
Sobota: „Rycerz z łabędziem".
Niedziela pop.: Pani Prezesowa.
Niedziela wiecz.: Rycerz z łabędziem.

Teatr powszechny,

Czwartek: „Dom waryatów".
Piątek: Miłostki wojskowe".
Sobota: „Królowa róż".
Niedziela: „Królowa róż".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Noc balowa".
Piątek: Noc balowa.
Sobota: Noc balowa.
Niedziela pop.: Tam gdzie skowronek śpiewa.
Niedziela wiecz.: Noc balowa.

UWIADOMIENIE.

Z uwagi na obecną sytuacyę donosimy, że nie możemy przyjąć żadnej odpowiedzialności za bezzwłoczne wykonanie zleceń, połączonych ze znacznemi wypłatami gotówkowemi. Wypłaty takie uskuteczniać będziemy w granicach rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z 31 lipca 1920.

Zarazem zaznaczamy, że wskutek zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie obejmujemy żadnej odpowiedzialności za przesyłki pieniężne i wartościowe w obrębie granic Państwa Polskiego, które uskuteczniamy na wyłączne ryzyko zleceniodawcy.

Kraków, dnia 1 sierpnia 1920 r.

Związek banków małopolskich.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Kra[...] [...]kami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).